Nr. 12. We Lwowie — Czwartek 12. Stycznia 1899 Rok XXXIX.

GAZETA NARODOWA

wychodzi w dwóch wydaniach: dla Lwowa o godzinie 8 rano — dla prowincyi o godzinie 7 wieczorem.

Przedpłata na „Gaz. Nar." wynosi:

	we Lwowie	na prowincyi	za granicą
miesięcznie	1 zł. 50 ct.	2 zł.	
kwartalnie	4 zł. 50 ct.	6 zł.	7 zł. 50 ct.
półrocznie	9 zł.	12 zł.	15 zł.

Doniesienia prywatne, jakoto o zaręczynach, ślubach, weselach, nabożeństwach żałobnych, pogrzebach, dalej nekrologi, opisy uczt i zabaw prywatnych, reklamy dla balów, odczytów i koncertów, doniesienia o zgubach lub o znalezionych przedmiotach i td. przyjmuje się do umieszczenia tylko za opłatą po 50 centów od wiersza.

Numer kosztuje 6 ct.

OGŁOSZENIA I PRZEDPŁATĘ przyjmują: we Lwowie: Administracya *Gazety Narodowej* ul. Karola Ludwika l. 3; w Paryżu: C. Adam Ciborowski 30 rue de Varenne Paris; we Wiedniu: Haasenstein & Vogler (Otto Mass) Wahlfischgasse 10 — Rudolf Mosse Seilerstädte 2 — A. Oppelik Grünergasse 12 — M. Dueks Nachf. Max Augenfeld & Emerich Lessner Wollzeile 6 — Schallek Wollzeile 11 i J. Danneberg, I. Wollzeile 19; w Hamburgu: A. Steiner; w Frankfurcie: n. M. Haasenstein & Vogler i G. L. Daube & Comp.; w Warszawie: Reichman & Freudler.

CENA OGŁOSZEŃ: Ogłoszenia zwyczajne na jednoszpaltowy wiersz drobnym drukiem lub jego miejsce 10 ct. — Nadesłane za wiersz lub jego miejsce 30 ct. — Głosy publiczności za wiersz lub jego miejsce 50 ct. — Prywatna korespondencya 3 ct. od wyrazu. — Karty korespondency'ne dla drobnych ogłoszeń 30

BIURA REDAKCYI: ul. Kopernika 7. I. piętro otwarte od 10—12 rano i od 5—6 wieczorem.

Redaktor: **Dr. ALEKSANDER VOGEL.**

BIURA ADMINISTRACYI: ul. Karola Ludwika 3 (sklep) otwarte od godz. 8 rano do 7 wieczorem bez przerwy.

Nowe podjudzania.

Lwów 11 stycznia.

Hakatyści pruscy zużywszy już mnóstwo środków ku zgnębieniu Polaków, skierowali obecnie swoje usiłowania ku poróżnieniu centrum z Polakami. Cel jasno zrozumiały: katolicy niemieccy byli dotychczas jedynem stronnictwem, które jako tako Polaków w ich żałobach popierało, chodzi więc hakatystom o oderwanie od nas tego jedynego sprzymierzeńca, który za czasów śp. Windthorsta oddawał nam niemałe usługi. Obecnie jakby na komendę poczynają pisma notorycznie wrogie katolicyzmowi otaczać opieką Niemców katolików w polskich dzielnicach, domagając się, jak np. *Posener Ztg.* wyjęcia Niemców-katolików w księstwie Poznańskiem z pod władzy arcybiskupa gnieźnieńsko-poznańskiego. Jednem słowem na całej linii wytężono usiłowania wytworzenia głębszego rozdziału między niemieckimi a polskimi katolikami.

O sprawie tej tak pisze katolicka *Kölnische Volkszeitung*, zawsze uczciwie się zachowująca w kwestyi polskiej:

„Przekonujemy się, coraz bardziej, że zamierzonem jest rozpoczęcie nowej „walki kulturnej" przeciw katolikom na wschodzie Prus. Nową jest ta walka kulturna o tyle, że występuje obecnie nie przeciw wszystkim katolikom, tylko przeciw katolikom polskiej narodowości. Chodzi głównie o to, żeby uwieść niemieckich katolików, aby ci w tej walce grali rolę pomocników, rozniecając istniejące niestety różnice narodowościowe. Niemcy katolicy mają wspólnie pracować nad rozbiciem katolickiej jedności, mają ją rozbić w imię zasady narodowościowej.

„Gdy głośne Towarzystwo HKT rozpoczęło swoją robotę na wschodnich kresach, przepowiedziano zaraz po stronie katolickiej, że ona się ostatecznie zwróci z całą siłą przeciw kościołowi w wschodnich dzielnicach. Taktyka jest następująca: Wyszukuje się jakiebądź przykre zajście (a te wśród mięszanej pod względem językowym ludności są nieuniknione) i przedstawia się je w prasie jako „nadużycie fanatycznego polskiego duchowieństwa, głęboko oburzające i naruszające niemieckie poczucie narodowe". Przez uogólnianie takich sporadycznych wypadków niepokoi się i ostatecznie w błąd się wprowadza niemieckich katolików, nieznających stosunków na wschodzie.

„Wierzy się bajce o niebezpieczeństwie, grożącem niemczyźnie ze strony Polaków, przedstawianem tak jaskrawo w prasie. Jeżeli się jednak w przeprowadzonych następnie procesach — przypominamy tylko sprawę Carnapa w Opalenicy i ks. Sobeskiego w Zbąszyniu — wykaże, że w rzekomem twierdzeniu o prześladowaniu Niemców-katolików nie ma ani słowa prawdy i jeżeli się pokaże, kto był skrytym motorem fałszywych oskarżeń i niesłychanych napaści na polsko-katolickie duchowieństwo — wtedy milczą owe do niedawna tak głośne „narodowe" pisma; pozostaje jednak pierwsze, fałszywe wrażenie ich twierdzeń, a z niem niebezpieczeństwo, że liczni niemieccy katolicy w błąd wprowadzeni zostali co do rzeczywistego położenia rzeczy i że, choć nieświadomie, popchnięci zostają w prąd hecy narodowej.

„To wszystko nie mogłoby się stać tak łatwo, gdyby i rząd nie był się dostał na fałszywe tory. Przypominamy tylko głośny okólnik ministerstwa o „narodowych obowiązkach urzędników, oraz najnowsze rozporządzenie królewskiego rządu do katolickich nauczycieli, aby wszędzie uprawiali germanizacyę.

„Historya byłej walki kulturnej uczy nas, jaki skutek odnoszą takie reskrypty: powstają wszędzie karyerowicze i stają się bezczelnymi. Ludzie, których dawniej bardzo rzadko widziało się w kościele, stają się nagle gorliwcami, a jeżeli dawniej nie mieli żadnych potrzeb religijnych, to teraz nagle uważają, że ich potrzeby religijne niedostatecznie zostają uwzględniane; gorzko się skarzą na brak niemieckich kazań i stawiają żądania, które całe kościelne urządzenia przewróciłyby do góry nogami. Tego rodzaju żywioły zapełniają łamy antikatolickich pism skargami i gorliwie szukają pomocy prasy katolickiej."

W dalszym ciągu *Kölnische Ztg.* piętnując właściwem mianem tego rodzaju ludzi, wspomina o projekcie *Posener Ztg.*, domagającym się wyłączenia katolików niemieckich z pod władzy arcybiskupa gnieźnieńsko-poznańskiego i tak dalej mówi:

„Kto choć trochę obznajomiony jest z zasadami prawa kanonicznego łatwo pozna, że uwzględnienie tych żądań rozbiłoby jedność kościoła. Ale oto polityk kościelny *Posener Ztg.* nie troszczy się, przeciwnie wzywa rząd, ażeby zupełnie na seryo zajął się tą sprawą Rzym zrobi to ustępstwo, a centrum przymruży na to oczy.

„Oto owoce wyhodowane przez hakatyzm. Katolicy jakiejkolwiek są narodowości, niechaj ztąd przekonają się, zkąd pochodzą skargi na ucisk niemieckich katolików na wschodzie i że one nie zmierzają do niczego innego, jak do urzeczywistnienia głównej idei najzawziętszych kulturników: zniszczenia jedności katolickiej przez stworzenie jakiegoś kościoła narodowego".

Tyle uczciwy niemiecki katolicki organ koloński. Jeżeli centrum pozostanie nadal przy słusznych zasadach, jakie tak wymownie nakreśliła powyżej *Kölnische Volksztg.* nie będzie powodu do nieporozumień między niem a Polakami a zgrabnie uknuta intryga hakatystyczna nie osięgnie zamierzonego celu, co daj Boże!

Podatek od dochodów osobistych.

Lwów 11 stycznia

W czwartym zeszycie urzędowych wiadomości statystycznych dotyczących finansów austryackich, w *Mittheilungen des Finanzministeriums*, świeżo właśnie wydanych, znajduje się statystyka dat co do podatku od dochodów osobistych i od wyższych płac. Daty co do ogólnego podatku zarobkowego mogłoby już ministerstwo skarbu ogłosić, ale nie chciało tego czynić, aby nie uprzedzać prac komisyi kontyngentowej tego podatku — natomiast co do podatku od rent i od instytucyj, obowiązanych do publicznego składania rachunków nie ma dotąd ministerstwo wykazów. I to, co czwarty zeszyt wspomnianych wiadomości zawiera, ulegnie jeszcze poprawkom, bo to dopiero rezultat pierwszej sesyi komisyj szacunkowych, od orzeczeń których powno szono rekursy — we wspomnianej publikacyi oczywiście jeszcze nieuwzględnione.

Do podatku od dochodów osobistych jest obowiązanych 711.512 obywateli, a razem mają zapłacić 22,327.717 zł. Obywatele, ci mają rodziny które razem obejmują 1,861.854 głów, co czyni 7·29 procentu ogółu ludności austryackiej. Ta cyfra procentu jest bardzo różną w różnych okolicach państwa. W Carolinenthalu np. procent ów wynosi 45·03 w Galicyi zaś 2·17.

Ogół dochodów obłożonych podatkiem wynosi 1156·5 miliona zł. na każdego tedy obłożonego tym podatkiem obywatela przypada przeciętnie dochód roczny 1625 zł. a podatek roczny przeciętnie 31·25 zł. Suma podatku od osobistych dochodów 22.327.717 zł. rozłożona na ogół głów ludności austryackiej daje 87 ct.

Zniżenie podatku z powodu większej liczby dzieci nastąpiło w 94 099 wypadkach, zupełnych uwolnień od podatku z tego samego powodu było 12193, dalej z powodu iż odliczono od dochodu zarobek z pracy do wysokości 250 zł. uwolniono zupełnie od podatku 2346 rodzin, a zniżono podatek 18 593 rodzinom. W ogóle z przepisów w tym względzie korzystało 127.231 osób pociągniętych do opłaty podatku, a to czyni 18 prc. ogólnej ich liczby.

Na ogólną sumę dochodow 1336,922.031 zł. — na którą się złożyły dochody z ziemi 110,677.362 zł. 8·28 prc., z domów 138,657.859 tj. 10·37 prc., z przedsiębiorstw 383,888.231 zł. tj. 28.82 prc., z płac służbowych 458,498,699 zł. tj. 34·29 prc. z kapitałów 216,003 101 zł. tj. 16.16 prc. z innych źródeł 24,196.779 zł. tj. 2·18 prc. — wypadło 180,371.091 które trzeba było uwolnić od podatku, reszta zatem obłożona nim wynosi, jak wyżej już podano 1156,550.040 zł.

Co się tyczy sumy tych dochodów, które uwolniono od podatku, z powodu, że osoba, do niego pociągnięta, ma bardzo liczne potomstwo, albo że czyjś dochód w rodzinie nie przenosi 250 zł. — to w tej sumie partycypują dochody z ziemi 16·88 procentu, z domów 4·54 procentu, z przedsiębiorstw 17·96 procentu, z płac 57·34 procentu, z kapitałów 1·55 procentu i z innych źródeł 1·73 procentu. A zatem najwięcej korzystali z uwolnień różnego rodzaju pracownicy.

Publikacya urzędowa niestety nie zestawia dochodów n. p. z ziemi, albo z domów podanych do opodatkowania, z czystym dochodem, wykazywanym przez kataster, albo przez książeczki czynszowe. Publicznie znane są tylko ogólne cyfry. Czysty dochód z ziemi oblicza mianowicie kataster ogółem na 153 milionów złr., a do podatku pociągnięto tylko dochód z 110 milionów, ale te cyfry nic nie mówią, bo kataster nie podaje dochodu z ziemi, posiadanej przez osoby prawne, ani z tej, która daje niższy dochód niż 600 złr. rocznie.

Ciekawe są daty statystyczne poszczególnych krajów, a obliczane co do tego, w jakim procencie który kraj partycypuje w preliminowanym dochodzie z omawianego podatku, dalej w dochodzie rzeczywistym z niego i wreszcie co do tego, jaki przeciętnie dochód przypada na jednego opodatkowanego w różnych krajach. Te trzy daty wyrażają się w następujących cyfrach.

			złr.
Austrya Dolna	40·61 %	42·28 %	1834
Austrya Górna	3 16	3·14	1308
Salcburg	0·93	0·89	1542
Tyrol	2·44	2·39	1573
Vorarlberg	0·55	0·55	1572
Styrya	4·92	4·94	1521
Karyntya	0·95	0 91	1448
Kraina	0·91	0·94	1461
Tryest	2·04	2·17	1817
Istrya	0 68	0 66	1254
Gorycya i Gradyska	0·53	0 54	1520
Dalmacya	0·69	0 69	1207
Czechy	22·71	21·82	1427
Morawa	7·49	7·32	1479
Śląsk	1·97	1·95	1477
Galicya	8·39	7·81	1618
Bukowina	1·03	1·00	1445
całe państwo	100	100	1625

Wedle wysokości własnego dochodu dzielą się opodatkowani w następujący sposób: tych, którzy wykazali dochód od 600 do 2.000 zł. jest na ogół opodatkowanych 85 prc. i podatek od nich wynosi czwartą część ogółu podatku, prawie tyleż podatku zapłacą ci, którzy wykazali dochód od 2.000 do 6.000 zł. a których jest 12·26 prc., potem idą różne drobne kategorye wyższych dochodów, aż najwyższy dochód pod 100.000 zł. wykazało 255 osób tj. 0·035 prc. ogółu opodatkowanych i oni zapłacą 13·17 prc. ogółu podatku.

Lwów z pomiędzy miast o ludności przewyższającej 100.000 głów ma najmniej osób wykazujących dochód wyższy nad 6.000 zł. a co do niższych kategoryj to jest mniej więcej na równi z nimi.

Dochód z omawianego podatku był preliminowany na 18 milionów, a dał 22, ale ogólnie spodziewano się znacznie lepszych rezultatów.

Urzędowa publikacya konstatuje, że pomyślnie został wprowadzony podatek od osobistych dochodów i że posiedzenia komisyi szacunkowych poszły gładko.

Sprawy zagraniczne.

Lwów d. 11 stycznia.

Nareszcie Austro-Węgry wybierają się na szerokie tory polityki uniwersalnej. Poselstwo swoje w Waszyngtonie wynoszą do rangi ambasady, co inne mocarstwa już dawno, a ostatnia Rosya przed rokiem uczyniła, aby przedstawiciel ich tam, jako niższy rangą, nie stał w tyle poza przedstawicielami reszty mocarstw, i to w chwili, gdy Stany Zjed. stały się mocarstwem, i w sprawach nietylko amerykańskich głos zabierać postanowiły. A nadto wyprawiają Austro-Węgry krążownik wojenny „Cesarzowa Elżbieta" do wschodniej Azyi. Do sztabu tego okrętu należą najznakomitsi oficerowie marynarki, między tymi porucznik br. Koudelka, autor wielkiego dzieła o marynarce. Nie pierwszy to raz Austrya wysyła banderę swoją na tamte wody, ale cele dawniejszych wypraw były głównie naukowe, albo dla wprawy służby okrętowej. Teraźniejsza wyprawa, która d. 17 bm. z Poli wyruszy, ma wedle *Polit. Corr.* na celu polityczne a ważne sprawy, jakich polem jest i będzie Azya wschodnia, zwłaszcza, że także Austro-Węgry mają tam niepoślednie interesa handlowe.

Późno to, ale lepiej jak nigdy — bo już też zaczęto szydzić, że taksamo jak Hiszpania, Włochy i Francya, t. j. państwa łacińskie zeszły z rzędu mocarstw, tak też i Austro-Węgry zaliczać do nich należy. Coprawda, to rasa anglo-saksońska dzisiaj nawet Niemiec nie uznaje za wielkie mocarstwo, ale za to Rosyi w całej pełni miano to przyznaje, co niesłychanie zirrytowało *Post*, organ dyplomatów i hofratów pruskich.

Nie hamburskie — organ bismarkowski, ale elberfeldzkie *Neueste Nachrichten*, organ wolnomyślmy, mający stosunki z drugim wiceprezydentem rajchstagu Schmidtem, podały senzacyjne doniesienie o rozmowie ces. Wilhelma z prezydyum rajchstagu. Mówiąc przedłożeniu wojskowem, podniósł cesarz re-

---

6

PRZYGODY

Brygadyera Gerarda.

Na tle wojen napoleońskich

napisał

CONAN DOYLE.

Z angielskiego tłumaczył St. Otwinowski.

(Ciąg dalszy).

Przy stole siedział z utkwionym w nas wzrokiem olbrzymi mężczyzna z głową lwa, na której strzępiła się czupryna pomarańczowego koloru. Broda była tego samego odcienia, rozczochrana jak grzywa końska.

Widziałem w mojem życiu wiele twarzy odpychających, lecz nigdy o tak zwierzęcym wyrazie jak ta, z której wyglądało dwoje małych, siwych i złośliwych oczu z bladymi pomarszczonymi policzkami i grubą na brodę obwisłą wargą. Głowa chwiała się na ramionach a oczy niepewnym, przyćmionym wzrokiem pijaka śledziły nas. Nie był wszakże tak bardzo pijanym, aby nie poznać naszych mundurów.

— No, cóż chłopcy — ozwał się z czkawką — jakież macie wiadomości z Paryża? co? Idziecie oswobadzać Polaków, jak słyszę. a sami tymczasem staliście się niewolnikami arystokraty w siwym płaszczu i kapeluszu o trzech rogach. Nie ma już obywateli, sami tylko panowie i panie. Słowo daję, że kilka jeszcze głów musi spaść w krótkim czasie.

Duroc zbliżył się w milczeniu i stanął u boku nędznika.

— Janie Carabin! — zawołał.

Wyprostował się w krześle i chwycił za poręcze.

— Co pan chcesz przez to powiedzieć, powtarzając to nazwisko? — zapytał.

— Janie Carabin, jesteś człowiekiem, którego od dawna szukam.

— Dajmy na to, że się tak nazywałem kiedyś, cóż ciebie to może obchodzić, zresztą musiałeś wówczas być jeszcze chłopięciem.

— Nazywam się Duroc.

— Przecież nie syn Krzyszt...?

— Jestem synem człowieka, którego ty zamordowałeś.

Baron starał się uśmiechnąć, lecz w oczach jego malował się przestrach.

— Przeszłość zostawmy przeszłości, młodzieńcze — wołał. — Bo w owych czasach było w grze tak ich życie, jak i nasze, to jest arystokratów i ludu. Twój ojciec był żyrondystą, więc musiał zginąć Ja zaś należałem do Góry; wielu z moich towarzyszy zginęło także. Taki już jest los wojny. Musimy więc zapomnieć o przeszłości i poznać się lepiej teraz, rozumiesz? ty i ja. — Mówiąc to wyciągnął dłoń czerwoną, drgającą.

— Dosyć tego! — rzekł Duroc — miałbym słuszność i prawo przebić cię tym pałaszem, jak tu siedzisz; pomimo to, chociaż plamię moją broń krzyżując ją z tobą, ponieważ jesteś Francuzem i służyłeś pod tą samą, co i ja chorągwią — wstawaj i broń się!

— Ta, ta — zawołał baron — bardzo to ładnie brzmi w ustach młokosa.

Duroc nie mógł powstrzymać się dłużej. Wymierzył ręką silny policzek w sam środek rudej brody. Widziałem usta zakrwawione a siwe oczy wystąpiły mu na wierzch.

— Umrzesz za ten policzek.

— To i lepiej będzie — odparł Duroc.

— Mój pałasz, gdzie mój pałasz — krzyczał baron — nie będziesz długo czekał, przyrzekam ci. — I wybiegł z izby.

Wspomniałem, że były tam drugie drzwi zasłonięte portyerą.

Ledwie zniknął baron, wybiegła z za portyery kobieta, młoda i piękna. Tak niespostrzeżenie i cicho weszła, że tylko z drgania kurtyny odgadywaliśmy, którędy się zbliżyła.

— Widziałam wszystko — wołała — o panie, postąpiłeś sobie wspaniale. — Nachyliła się do ręki Duroca i całowała ją namiętnie, tak długo, aż temuż udało się w końcu wyrwać ją gwałtem.

— I czemu pani całujesz moją rękę? tego ja nie rozumię.

— Bo jest to ręka, która zadała cios tej podłej, kłamliwej gębie. Bo jest to ręka, która może pomści się za moją matkę. Ja jestem jego pasierbicą, a kobieta, której on złamał życie, była moją matką. Ja go nienawidzę, ja boję się go; lecz słyszę już jego kroki — i w jednej chwili jak przyszła tak w oka mgnieniu zniknęła.

Po chwili wszedł baron z gołym pałaszem a za nim człowiek, którego widzieliśmy u bramy.

— To jest mój sekretarz — wskazał na swego towarzysza — on mi zastąpi sekundanta. Lecz tu nie ma dosyć przestronnego miejsca, może przejdziemy do obszerniejszej sali.

Niepodobna było bić się w izbie zastawionej ogromnym stołem, przeto udaliśmy się za nim przez ciemny kurytarz, na którego końcu widać było światło wychodzące przez otwarte drzwi.

— Tu będzie wygodniej — ozwał się człowiek z czarną brodą.

Była to wielka, próżna sala, w której oprócz szeregu beczułek i skrzynek wzdłuż ścian, nic więcej nie było. Na gzymsie w jednym kącie stał kaganek; podłoga była równa, więc do rozprawy z bronią nie można było żądać nic lepszego. Duroc wyciągnął szablę i wskoczył do środka. Baron stał u wejścia i schylony wskazywał mi drogę za towarzyszem.

Ledwie przekroczyłem próg, gdy ciężkie drzwi zatrzasnęły się za mną, a klucz w zamku zazgrzytał. Popadliśmy w pułapkę.

W pierwszej chwili nie mogliśmy zrozumieć, co się stało, bo taka niepojęta podłość nie zdarza się zwykle.

Zebrawszy myśli, gdy nam stanęło w całej jasności nasze nieroztropne postępowanie, że mogliśmy choćby na chwilę wierzyć człowiekowi o takiej przeszłości, opanowała nas wściekłość na jego łotrostwo i na naszą głupotę. Obydwaj razem rzuciliśmy się na drzwi, bijąc pięściami i kopiąc butami, a łoskoty te połączone z przekleństwami musiały się rozlegać po całym zamku. Wołaliśmy tego opryszka, ciskając mu wszelkiego rodzaju przezwiska, które, myśleliśmy, powinny były głęboko dotknąć tę zatwardziałą duszę.

(C. d. n.)

formę wojskową rosyjską, dodając w jak szczęśliwszem daleko położeniu jest car niż on. „Car poprostu nakaże, i bez zwłoki wykonuje się to, co on za pożyteczne i konieczne dla kraju uważa. Ja tego nie mogę. Ja muszę poprzód zapytać rajchstagu, ażali mi wolno wykonać to, co dla wielkości i potęgi Niemiec za konieczne uważam.“

Na to zauważył p. Schmidt, że co się tyczy ofiarności na cele wojskowe, to wszystkie stronnictwa tchną jednym duchem narodowym; żadne stronnictwo nie ma prawa sobie przypisywać jakiegoś osobliwego monarchizmu i przywiązania do dynastyi, ale parlament jest obowiązany zbadać, czy też ludność podoła ciężarom wymaganym. Pp. Ballestrem (prezydent, z centrum) i Frege (pierwszy wiceprezydent, konserwatysta) spojrzeli na Schmidta jak przerażeni, cesarz trochę się zdziwił i nic nie odrzekł.

Że Wilhelm II gorącoby pragnął być samodziercą jak car rosyjski, to rzecz wiadoma; ale w owem powiedzeniu cesarza odbija się urok, jaki właśnie dlatego wywiera na nim Rosya. Jakoż następnie przeszedł cesarz do Francyi, Anglii i Rosyi i powiedział najpierw, że gromadzenie się wojsk rosyjskich na granicy Niemiec nie ma żadnego wcale znaczenia politycznego i jest tylko następstwem usiłowań rosyjskiego ministra skarbu Wittego, który przemytnictwo wykorzenić pragnie. To już chyba niepodobna, aby cesarz coś takiego powiedział; byłaby to naiwność bez granic, albo straszliwa uniżoność dla caratu.

Dalej powiedział cesarz, że „Anglia z umysłu tak zaogniła sprawę faszodzką dla wybadania, jak daleko też może posuwać się przeciw Francyi, nie prowokując Rosyi. I snać ta próba ku zadowoleniu Anglii wypadła. Właśnie to starcie faszodzkie zadokumentowało, że stosunek francusko-rosyjski wcale a wcale nie jest tak ścisły, jak to w reszcie świata od dłuższego już czasu przypuszczano. Ewentualnym konfliktom między Anglią a Francyą my całkiem spokojnie przypatrywać się będziemy. Jeśli się te dwa państwa poczubią, my będziemy mogli odgrywać rolę widza, który w tem nie jest zainteresowany“. — To wszystko w zupełności odpowiada wiadomej dotychczas polityce Niemiec.

Cesarz dodał jeszcze interesujące szczegóły swojej podróży palestyńskiej. „Mianowicie uskarżali się przedemną katolicy na nietolerancyę prawosławnych; kilkakroć czynili oni przedstawienia jeneralnemu konzulowi francuskiemu, ale nadaremnie. Powiedziałem im tedy, że jeśli kiedy katolicy będą mieli powód do żałób, niechaj je przedkładają jeneralnemu konzulowi niemieckiemu, któremu poleciłem, aby o takich wypadkach mnie wprost donosił. W danym razie napiszę natychmiast do Petersburga — między kolegami jakoś lepiej załatwia się takie rzeczy.“ Byłaby to całkiem nowa wiadomość, że cesarz Wilhelm nietylko niemieckim, ale także innym katolikom w Palestynie — i to przeciw nadużyciom prawosławnych — radził udawać się do Niemiec po opiekę. I czy cesarz mógł to powiedzieć, wcale a wcale wątpimy. Gdyby taką dał był radę katolikom palestyńskim, to rzecz byłaby się już dawno odkryła.

Berl. Tageblatt, organ także wolnomyślny powiada, że w owem doniesieniu nie wszystko nosi znamiona prawdy, ale niektóre szczegóły z pewnością są wierne. Z Berlina zapewniają, że cała relacya jest absolutnie nie do uwierzenia; że trzej prezydenci już przed audyencyą ułożyli się zachować w sekrecie całą rozmowę polityczną, jako prywatną; że też p. Schmidt nic nie mówił swoim kolegom politycznym, a nawet dziwił się, jak mogą pewne naiwne redakcye mniemać, że się między cesarzem a prezydentem toczą rozprawy jak w parlamencie. Co mówi zagranica na te rewelacye jeszcze niewiadomo.

Co francuskie pisma wysnuwają z wizyty, jaką cesarz niemiecki złożył ambasadorowi francuskiemu, to jest wielce wątpliwem. Z Berlina zapewniają, iż cesarz swoim zwyczajem chciał się odwdzięczyć za życzliwe zapytania, jakie mu ambasador złożył od Faura z powodu jego zasłabnięcia. Cesarz złożył zresztą wizytę także ambasadorowi tureckiemu i całą godzinę u niego zabawił.

Z Paryża zapowiadają, że carstwo oboje przybędą do południowej Francyi, gdzie im Faure złoży wizytę.

Poseł francuski w Pekinie cofnął żądanie co do rozszerzenia jurydyki francuskiej w Szangaju. Tę nową klęskę zadała Francyi Anglia, tym razem poparta przez Amerykę, która się instaluje jako czynna uczestniczka polityki uniwersalnej. Merytorycznie jednak ani Anglia, ani Ameryka na tej klęsce Francyi nic nie zyskały i tem dotkliwsza to rzecz dla Francuzów. Chiny były gotowe dla ratowania pozorów, poczynić w Szangaju wszystkim państwom ustępstwa, jakich Francya dla siebie żądała.

Rentowność naszej kolei elektrycznej

Lwów d. 11 stycznia.

Na posiedzeniu lwowskiej rady miejskiej z dnia 4 b. m. zdawała komisya elektryczna sprawę z administracyi kolei elektrycznej. Sprawozdanie to zasługuje na szczególniejszą uwagę, bo się odnosi do jedynej kolei austro-węgierskiej monarchii, którą administruje miasto.

Administracya gminna nie mając najmniejszego powodu zatajać prawdziwą wysokość kosztów ruchu kolei, podaje je w zupełności do wiadomości publicznej. A to właśnie jest okolicznością bardzo cenną, gdyż sprawozdanie takie, dozwala niczem nie zamącony wgląd w administracye tramwaju elektrycznego, dając tym sposobem miastom, które jeszcze nie mają tramwaju podobnego, wielce pożądaną wskazówkę, co do kosztów takiej instytucyi.

Okres czasu do którego się odnosi sprawozdanie komisyi elektrycznej, obejmuje czas od chwili objęcia tramwaju elektrycznego przez zarząd gminy aż do końca pozaprzeszłego roku, a więc czas od 1 sierpnia 1896 do końca grudnia roku 1897 t. j. okres wynoszący 17 miesięcy.

Z tabel statystycznych, stanowiących integralną część tego sprawozdania, dowiadujemy się, że użyteczna długość kolei elektrycznej wynosi 8·33, faktyczna zaś 8·917 kilometrów, jakoteż, że kolej kosztowała złr. 840.223·40. Tabelki te uczą nas, że kolej przewiozła w tym czasie 5,813.801 osób, co znaczy, że każdy mieszkaniec miasta Lwowa posługiwał się w owym czasie 44 razy koleją elektryczną.

Fakt ten świadczy, jak wielce dogodną stała się nam kolej elektryczna. Ruchliwość ta obywateli naszego grodu wprawia w zdumienie, które się potęguje, gdy się uwzględni frekwencyę obu tramwajów naszego miasta. W takim razie okaże się bowiem, że każdy mieszkaniec miasta Lwowa jeździł tramwajami 52 razy w roku 1898. Frekwencya taka jest fenomenalną, rowna się ona bowiem bezmała frekwencyi miast daleko większych od Lwowa.

Tak n. p. używa tramwajów każdy mieszkaniec:

Berlina	140	razy	rocznie
Hamburga	100	„	„
Paryża	95	„	„
Budapesztu	90	„	„
Lwowa	52	„	„
Wiednia	48	„	„
Pragi	25	„	„ i t. p.

Miasto nasze, nie mające przemysłu fabrycznego, a więc i handlowej pttrzeby do częstych jazd, odznacza się ruchliwością swych obywateli przewyższającą ruchliwość Wiednia, Pragi, Grazu, a więc wszystkich miast Austryi.

Czem że się tłómaczy taka ruchliwość naszego gradu? boć przecież mało tylko ludzi jedzie tramwajem dlatego tylko aby jechać, lub dlatego, aby się dać ciągnąć siłą elektryczności.

W czemże więc ten urok jazdy elektrycznej. Sądzę, że w niczem innem, jak tylko w szybkości, częstej sposobności do korzystania z jazdy i we wrodzonej nam żyłce, bagatelizowania drobnych wydatków. Te trzy przyczyny złożyły się moim zdaniem na te, w analach tramwajów niesłychaną frekwencye tramwaju naszego.

Lecz mniejsza o przyczyny. Faktem jest, że tramwaj nasz elektryczny, cieszy się frekwencyą, która daleko przeszła najśmielsze oczekiwania jego założycieli. Tramwaj elektryczny, stał się nam potrzebnym, stał się ekwipażem ludu!

A ileż kosztuje ten ekwipaż ludu? Oto pytanie, które płacących podatek gminny, mocno interesuje.

Ze wspomnianego nam sprawozdania dowiadujemy się, że w ciągu owych 17 miesięcy wydała gmina miasta Lwowa na:

zarząd tramwaju	23.544·62 zł.
nadzór torów	17.544·53 „
nadzór ruchu	29.871·45 „
służbę ruchu	119.516·20 „
umundurowanie	7.419·36 „
rozmaite wydatki	34.106·27 „
szczególne wydatki	21.748·42 „
razem	243.261·85 zł.

a ponieważ przychody kolei wynosiły w tymokresie czasu 315·077·77 zł. więc zysk brutto wynosił 71·815'92 zł.

Ta kwota nie wpłynęła jednak do kasy miejskiej, albowiem gmina miasta Lwowa, musi ponosić także jeszcze koszta nabycia kapitału wydanego na pierwsze sprawienie kolei, jakoteż koszta stopniowego nabywania tych składowych części kolei, które niedożyją chwili, w której kapitał wydany na pierwsze zakupno całej kolei, zostanie umorzonym.

Na ruchu kolei elektrycznej ciążą, więc nietylko koszta nabycia kapitału potrzebnego na pierwsze zakupno kolei, ale także i koszta stopniowego nabywania w czasie ruchu kolei zużywających się jego części, jak n. p. wozów, drutów przewodowych, machin elektrycznych i parowych itp.

Sprawozdanie komisyi elektrycznej wspomina, że roczna rata potrzebna na oprocentowanie i umorzenie kapitału zakładowego (kapitału 840.228 zł.) wynosi 37810 06 guldenów, skoro kapitał ten, ma być umorzonym w czasie na który został pożyczony, tj. w czasie lat 60. Roczna zaś rata, potrzebna na tylekrotną odnowę składowych części kolei (wozów, przewodów, machin itd) ile razy one w ciągu owych lat 60 służbę wypowiedzą, wynosi podług sprawozdania 25.000 zł. Obie kwoty razem, czynią 62810·06 zł. rocznie, a więc zł. 88980·91 na okres 17 miesięcy.

Tę więc kwotę odciągnąć wypada od owego zysku bruto wynoszącego jak już wspomniano 71815·92 zł. A ponieważ więcej przypada odciągnąć jak wynosi kwota którą mamy do dyspozycyi, więc pozostaje niedobór wynoszący 17164·99 guldenów.

Niedobór ten, niepowstał wcale z wadliwej administracyi kolei, bo ta jest wzorową, lecz jest wynikiem następujących trzech, od administracyi kolei, wcale nie zależnych okoliczności.

Nasza kolei elektryczna jest blisko o połowę droższą od analogicznych kolei w Niemczech, ma, z powodu długich i stromych wzniesień, przewóz o połowę uciążliwszy i nadto spala węgiel o połowę droższy.

Przy jednakowej administracyi, muszą przeto wydatki naszej kolei, z natury rzeczy, być większe, aniżeli analogiczne wydatki kolei niemieckich A gdy się zważy, że machiny parowe naszej kolei, spalają więcej węgla, jakby spalać mogły, że motory naszych wozów kolejowych, konsumują więcej energii elektrycznej jak potrzeba, a nakoniec, że przez szyny naszej kolei uchodzi w ziemię więcej prądu elektrycznego, jakby się gubiło gdyby tor przewodził elektryczność lepiej, to dziwić się wypada, że deficyt naszej kolei wynosi tylko 17.165 zł.

Że deficyt kolei nie jest większym, przypisać należy w pierwszym rzędzie owej olbrzymiej frekwencyi, o której już mówiono, w drugim rzędzie zaś, sprężystości, jaką się odznacza oględna i rzutka administracya naszej kolei elektrycznej.

Tak się ma sprawa rentowności, jeżeli weźmiemy za podstawę rozumowania zamknięcie rachunkowe, stanowiące integralną część sprawozdania komisyi elektrycznej, jakoż dołączone do niego tabelki statystyczne.

Słowa, (nie cyfry) sprawozdania komisyjnego, przedstawiają zaś tę samą rzecz w innym świetle.

Sprawozdanie uważa bowiem za rzecz właściwą, potrącić z wydatków kolei elektrycznej kwotę 7577 zł., którą to kwotę kolej elektryczna zapłaciła gminie miasta Lwowa tytułem odszkodowania za utrudnienie konserwacy: ulic w których leżą tory kolei. Skutkiem tego zmniejszy się deficyt kolei o tęże kwotę i wyniesie już tylko 9588 zł. Lecz i tę kwotę komisya potrąca z wydatków kolei, twierdząc, że w pierwszym okresie administrowania nie potrzeba odkładać na odnowę składowych części kolei, całej kwoty wynoszącej rocznie, jak już wspomniano, 25.000 zł., lecz że wystarczy na ten cel suma 9588 zł.

Tym sposobem deficyt znika, bo komisya odtrąca od wydatków kolei, właśnie tyle, ile on wynosi. Manipulacya podobna nie jest, zdaniem moim, niczem usprawiedliwioną, albowiem utrzymanie ulic przez które kolej prowadzi, jest z natury kosztowniejsze aniżeli konserwacya ulic nie mających tramwaju. Nadwyżka kosztów utrzymania takich ulic, powinna więc obciążać kolej.

Rugowanie kwoty 9588 zł. wydaje mi się również być dowolne. Kwota 25.000 zł. jest bowiem ową sumą, którą corocznie odkładać trzeba, chcąc w równych ratach, w przeznaczonym czasie, złożyć kapitał przeznaczony na zakupno owych składowych w chwili, gdy przyjdzie ku temu potrzeba. Jeżeli umniejszę ratę w jednym roku, to muszą ratę roku następnego odpowiednio zwiększyć, bo kapitał potrzebny na odnowę złożonym być musi, i to złożonym w czasie odpowiednim.

Wykreślając z wydatków kolei obie te kwoty, których suma równa się deficytowi, postępuje sobie komisya moim zdaniem nie właściwie Jedyny punkt, o któryby się sprzeczać można, jest to wysokość kwoty, jaką kolej ma płacić gminie, za utrudnienie w utrzymaniu ulic z powodu założenia w nich torów kolejowych.

Koleje elektryczne w Niemczech płacą miastu tytułem wynadgrodzenia nadwyżki kosztów utrzymania tych ulic, przez które prowadzą, przeciętnie po 35 centów rocznie, za każdy bieżący metr pojedynczego toru.

Posługując się tym powszechnie przyjętym kluczem, wyniesie kwota, jaką nasza kolej elektryczna płacić winna gminie tytułem odszkodowania za ponoszenie większych jak zwykle kosztów utrzymania ulic przez które prowadzi, za owe 17 miesięcy 7577 zł., a więc właśnie tyle, ile komisya z wydatków kolei wykreśliła.

Jednostkowa cena 35 centów może być dla naszych stosunków nieodpowiednią, ale sprowadzać ją do zera, jak to czyni sprawozdanie komisyjne, żadną miarą czynić nie wolno, bo utrzymanie ulic, przez które tramwaj elektryczny prowadzi, jest zawsze droższe, aniżeli utrzymanie ulic nie mających takiego tramwaju. Nadwyżka kosztów utrzymania ulic, przez które tramwaj prowadzi, musi przeto koniecznie obciążać budżet kolei elektrycznej.

Gostkowski.

KRONIKA.

Lwów dnia 11 Stycznia.

Zapiski osobiste. Marszałek krajowy hr. Badeni wyjechał na trzy dni do Radziechowa.

Ze sfer urzędniczych. Starostą lwowskim ma zostać p. Franz starosta wadowicki.

Ze sfer duchownych. Ks. prałat dr. Pelczar, który w najbliższym już czasie mianowanym zostanie biskupem sufraganem w Przemyślu, będzie pełnił obowiązki profesora uniwersytetu krakowskiego do końca bieżącego półrocza szkolnego. W marcu obejmie ks. dr. Pelczar stanowisko biskupa-sufragana.

Diło donosi, że sprawa nominacyi ks. biskupa Kuiłowskiego metropolitą lwowskim a bazylianina O. Szeptyckiego biskupem ruskim w Stanisławowie jest już stanowczo zadecydowaną.

Nowy komendant Lwowa gen. Panatowski obejmie urzędowanie 14 bm.

Henryk Siemiradzki, który miał przyjechać w tych dniach do Lwowa, musiał zaniechać tego zamiaru, bo mu żona w Rzymie zapadła nieco na zdrowiu.

Ślub. Dnia 14 bm. pobłogosławiony będzie w lwowskim kościele OO. Dominikanów w południe związek małżeński panny Jadwigi Kostrakiewiczówny, znanej i cenionej pianistki, a córki emerytowanego radcy sądowego i adwokata lwowskiego, z dr Władysławem Borzęckim, lekarzem.

Radę miejską lwowską przedewszystkiem dla zakończenia sprawy rozdawnictwa robót wodociągowych zwołał prezydent miasta na czwartek i sobotę b. tygodnia.

W sensacyjnym procesie lwowskim przeciw Piotrowi Mieczkowskiemu o zamach morderczy na żonę przesłuchiwano wczoraj popołudniu żonę oskarżonego panią Maryę z Lacków Mieczkowską. Zeznania jej brzmią zgodnie z aktem oskarżenia. Mąż jej ciągle ją znieważał, bił, kopał, pomimo wszelkich ustępstw z jej strony. P. Mieczkowska zgodziła się nawet na owo podpisanie deklaracyi, w której miała się zrzec alimentacyj z tytułu rozwodu, lecz mąż o oznaczonym czasie nie stawił się, gdyż poszedł na redutę do teatru. Zarzuca mu nadto p. Mieczkowska ogromne skąpstwo w domu, podczas gdy poza domem miał szastać pieniądzmi. Co do samego faktu zbrodni zaprzecza stanowczo twierdzeniom oskarżonego, iż katastrofa była winą przypadku, owszem podtrzymuje w zupełności zarzuty aktu oskarżenia. W odpowiedzi na pytania co do przypadkowego chwycenia się rękoma deski balkonowej w chwili upadku wikłała się i nie mogła dać dokładnych wyjaśnień, tłómacząc się brakiem przytomności i pamięci. Po przesłuchaniu p. Mieczkowskiej, które zajęło całe popołudnie, rozprawę odroczono do piątku.

Zamach morderczy w drukarni. W środę przed południem usiłował 18 letni pomocnik drukarski w lwowskiej drukarni Związkowej, Wilhelm Barański, pozbawić życia cztery osoby. Oddalony z drukarni przed kilku dniami za krnąbrne zachowanie, zjawił się w niej w środę, aby odebrać książeczkę służbową. Dyrektor drukarni p. Todtschindler poszedł po nią do swego kantoru, a gdy wracając, chciał oddać Barańskiemu książkę, wyjął Barański z kieszeni rewolwer i wystrzelił do dyrektora.

Chybił, ale nie patrząc na skutek strzału, popędził do ubikacyi, w których się znajdują maszyny i tam znowu wystrzelił do maszynisty Kopystyńskiego i znowu chybił. Gdy parobek Kozioł rzucił się, aby schwycić rozbestwionego, strzelił do niego Barański i zranił go w twarz. Schwytany z tyłu przez pomocnika maszynisty, Skarysza, strzelił Barański przez ramię poza siebie, ale tym razem chybił także, poczem obezwładniono go, odebrano mu rewolwer, a zawezwany z pogotowia policyjnego ajent Baziuk zabrał go na inspekcyę policyjną Barański po obezwładnieniu go chwalił się, że kule pozatruwał grynszpanem, aby nawet draśnięcia były śmiertelne. Prawdopodobnie cierpi na manię prześladowczą, gdyż wszystkie awantury, które wyrabiał przed swojem oddaleniem, przypisywał stale dokuczaniu przełożonych i kolegów.

Artysta-malarz p. Wyczółkowski, profesor krakowskiej szkoły sztuk pięknych, zacznie wkrótce malować portret namiestnika hr. Pinińskiego.

Daszyński contra hr. Starzeński. Radcy dworu p. Hildowi, którego namiestnictwo lwowskie wysłało do Krakowa, aby przeprowadził dyscyplinarne śledztwo w sprawie zarzutów ciskanych na starostę podgórskiego hr. Starzeńskiego przez socyalnego demokratę Daszyńskiego, doniósł ten ostatni, iż na rozprawie dyscyplinarnej się nie pojawi, bo przed sądem dyscyplinarnym nie może zmuszać świadków do mówienia prawdy tak jak to czynić może przed sądem.

Śledztwo przeciw hr. Starzeńskiemu mimo wykrętnego usunięcia się Daszyńskiego od świadczenia prowadzi radca Hild dalej.

Wypadek na kolei. Podczas przesuwania nocnego pociągu z Woronienki na stacyi stanisławowskiej konduktor pocztowy Bubnicki został skaleczony onegdaj. Ma zgnieciony bok i złamane żebra.

Defraudacya kołomyjska. W toku dochodzeń z powodu defraudacyi w urzędzie podatkowym okazał się brak dalszych dwóch obligacyj po 5 tysięcy zł. tak, że suma zdefraudowana wynosi 15.000 zł. Dalsze odkrycia wywołały wielką konsternacyę w urzędzie podatkowym.

Oszustwa dokonywano na podstawie sfałszowanych dzienników, wskutek czego scontrum idzie powoli i potrwać może kilka miesięcy. Braki ostatnie odkryto przypadkiem przez jednego z adwokatów.

Sojusz szlachetnych. Pod tym napisem zamieszcza *Głos Narodu* dłuższy artykuł wykazujący, iż w ostatnich czasach powstał sojusz pomiędzy socyalną demokracyą, politycznymi bankrutami demokratyczno-liberalnej partyi a garstką ludowców, skutkiem czego *Równość* i *Kuryer lwowski*, *Naprzód* i *Słowo polskie*, *Robotnik* stanowią obecnie zgodną i harmonijną rodzinę, wykrzykującą jedne i te same hasła. Demokratyczna i liberalna partya, widząc bankructwo własnych idei, czepia się pierwszego lepszego cudzego płaszcza, aby za jego pomocą choćby tylko jeszcze przez czas jakiś, jeżeli już nie na politycznej powierzchni, to przynajmniej przy politycznej karjerze utrzymać się. Socyaliści, którzy dotąd pluli na przywódców stronnictwa liberalnego najohydniejszemi plwocinami swoich obelg i potwarzy, obecnie użyczają im tego płaszcza wspaniałomyślnie, a tow. Daszyński na umotywowanie przed ciemnym tłumem robotników tego *salto mortale*, oświadczył na krakowskim kongresie, że „w taktyce stronnictw nie może być mowy o stałych pewnych normach postępowania, gdyż trzeba stosować sposób postępowania do wymagań chwili“. Kozakiewicz określił nawet z początku wcale niedwuznacznie zwrot Daszyńskiego jako „kokietowanie z jednem ze stronnictw mieszczańskich“, później jednak, przekonany wymową kolegi-posła, sam postawił wniosek, aby „popierać usiłowania tej partyi politycznej, które najbardziej będą zbliżone do zadań socyalistycznych w sprawie reformy wyborczej. Wiadomo zaś, że właśnie polski liberalizm przez jakiś samoniszczący popęd popiera najzapamiętalej hasło „równego, tajnego, bezpośredniego, powszechnego prawa głosowania“, którego przeprowadzenie stanowiłoby dla socyalistów jedyny możliwy sposób dostawania się do ciał prawodawczych. Prócz żądania reformy jest jeszcze jeden, silniejszy nad inne łącznik, któcy łączy socyalistów z liberałami. Łącznikiem tym jest żydowstwo, od którego wszystkie trzy frakcye są finansowo zależne i którego parobkiem proklamował się tak słusznie poseł Winkowski w parlamencie podczas dyskusyi nad stanem wyjątkowym.

Prof. Baudoin de Courtenay filolog, jest na uniwersytecie Jagiellońskim profesorem za kontraktem. Kontrakt ten obecnie mu się kończy, a właśnie ministerstwo oświaty zawiadomiło senat krakowski, iż nowego kontraktu nie zawrze. P. Courtenay kończy tedy swoje wykłady w lecie r. 1899. Prof. Courtenay jest znanym i znakomitym lingwistą, a w Galicyi narobił niedawno sporo hałasu broszurą, w której ryczałtem pomówił właścicieli domów, że oszukują skarb państwa.

Pożar w Rzegocinie pod Ropczycami obrócił onegdaj w perzynę młyn wodny dzierżawcy Józefa Bykowskiego. Szkoda wynosi około 2000 zł.

Członkami petersburskiej akademii umiejętności został zamianowany szwedzki król Oskar i rumuńska królowa Elżbieta.

Rzecz charakterystyczna. Jako objaw charakteryzujący stanowisko cesarza niemieckiego względem Polaków zapisują pisma niemieckie fakt następujący: Rodzina zmarłego rzeczywistego tajnego radcy Junckera von Ober-Conreut, dawniejszego prezesa rejencyi w Wrocławiu, a w r 1848 landrata w Wrześni, zwróciła niedawno, jak to jest w zwyczaju, wszystkie jego ordery odnośnej władzy Tymczasem cesarz rozporządził rozkazem gabinetowym z dnia 12 grudnia r. z., że rodzina zmarłego ma na zawsze zatrzymać nadany Junckerowi krzyż rycerzy orderu domu Hohenzollernów „w uznaniu za jego pełną poświęcenia wierność dla króla i nieustraszoną a skuteczną działalność, jaką jako 26-letni landrat rozwinął w r. 1848 w czasie powstania polskiego w Poznańskiem.“

Sprawa Dreyfussa. Paryski dziennik *Journal* donosi, że komisya, która wydelegowana przez trybunał kasacyjny przesłuchiwała Dreyfussa w jego więzieniu na wyspie dyabelskiej, nadesłała z Cajenny sprawozdanie, zawierające wiadomości bardzo zadowalające ze stanowiska zwolenników Dreyfussa. Dreyfuss między innemi stanowczo naturalnie zaprzeczył, jakoby z jakiejkolwiek strony czyniono, odkąd on znajduje się na wyspie dyabelskiej, usiłowania w celu uwolnienia go stamtąd i ułatwienia mu ucieczki

Dziennik *Echo de Paris* ogłasza dalszy ciąg rewelacyj Quesnay-de-Beaurepaira. Na podstawie przytoczonych przez siebie okoliczności dochodzi on do wniosku, że pierwotne śledztwo trybunału kasacyjnego w sprawie rewizyi procesu było nielegalne i że nowe śledztwo byłoby zupełnie uzasadnione. Beaurepaire pisze: nie powinno się naruszać wyroku sądu wojskowego, dopóki nie jest rzeczą udowodnioną, że sąd ten postąpił stronniczo. Członkowie trybunału wojennego zasługują także na szacunek i zaufanie.

Byłoby to nawet w interesie samych stronników Dreyfusa, aby do senatu, który ma rozstrzygać w sprawie Dreyfusa wybrano mężów o stronniczość zupełnie niepodejrzanych. Z tego powodu Beaurepaire żąda, aby sprawę rewizyi procesu Dreyfusa zamiast 15 członkom izby karnej trybunału kasacyjnego powierzono wszystkim 49 członkom tego trybunału. Jeżeli stronnicy Dreyfusa — sądzi Beaurepaire — będą występowali przeciw temu żądaniu, to udowodnią tem najlepiej, że sprawa ich nie jest straszną a Dreyfuss jest winny. Beaurepaire kończy wezwaniem do ministra sprawiedliwości Lebreta, aby zarządził nowe śledztwo w sprawie rewizyi procesu Dreyfusa.

W procesie wdowy po Henrym przeciw Reinachowi naznaczono termin rozprawy na 27 b. m.

Wojna w Abisynii. Według nowszych doniesień, pierwotne wiadomości o walce wojsk rasów Makonena i Mangaszy były przesadzone. Po obu stronach padło niewielu żołnierzy i niewielu jest ranionych.

Wypadek na okręcie. Z Brestu, francuskiego portu wojennego telegrafują 11 b. m. że tam onegdaj skutkiem urwania się liny kotwicznej na pancerniku „Redoutable“ oficer marynarki i 10 marynarzy odniosło rany.

Zaginiony okręt. Jak donoszą do Londynu z Southampton, parowiec amerykański „St. Paul“, który jeszcze 1 bm. odpłynął do Nowego Jorku, przepadł bez wieści. Na pokładzie jego między innymi miał się znajdować także ks. Kazimierz Lubomirski.

Wspomnienia pośmiertne. W sobotę w kilku wierszach zanotowaliśmy smutną wiadomość o śmierci C. Gaspara Szczepkowskiego. Był to kapłan za nadto znakomity i człowiek niepospolity pod każdym względem, aby można nie poświęcić mu nieco dłuższej wzmianki. Jeżeli o osobiste przymioty idzie, o świętość, o słodycz charakteru i postępowania ze wszystkimi, to zaznaczyć należy, że wszyscy członkowie zakonu OO. Jezuitów, którzy go znali bliżej, za wzór go sobie stawiali. Zwłaszcza niezrównany był pod względem tego spokoju, który zawsze umiał zachować i ten sam we wszystkich okolicznościach życia zachować. Biła zeń i czarowała świętość życia z dziecięcą naiwnością i imponującą powagą złączona. To też po kilkakroć zarządzał prowincyą galicyjską OO. Jezuitów i wprowadził ich do Krakowa. On był zarazem prawdziwym twórcą i wychowawcą przez lat 14 całego zakonu OO. Bazylianów reformowanych. Nic dziwnego, że i żal po nim głęboki i pogrzeb jego zgromadził tłumy wdzięcznych synów duchownych, tak z pomiędzy kleru, jak i świeckich. Zgasł w 76 r. życia. Cześć jego zacnej pamięci!

† **Ś. p. Marya Czencz**, tercyarka III. zakonu św. Franciszka a matka wielce czcigodnego ks. Władysława Czencza z zakonu OO. Jezuitów, przeżywszy lat 72 zmarła 10 bm. w Krakowie. Wyprowadzenie zwłok z domu pod l. 16 ul. Blichowej nastąpi w czwartek 12 bm. o godz. 9 rano do kościoła OO. Jezuitów na Wesołej a po nabożeństwie na cmentarz. Ciężko dotkniętemu w boleści synowskiej O. Władysławowi Czenczowi, który ostatnie dnie spędził u łoża dogorywającej czcigodnej i pełnej świątobliwości matki, zasyłamy wyrazy szczerego współczucia.

Zmarli. We Lwowie Władysław Kaniewski, urzędnik miejskiej izby obrachunkowej, uczestnik powstania z 1863 r. dnia 11 bm na udar sercowy.

O. Konstanty Rzeczkowski z zakonu OO. Bernardynów w Zbarażu 10 bm. w 56 roku życia. W najszerszych kołach Zbaraża i całej okolicy cieszył się śp. O. Rzeczkowski wielką czcią i sympatyą.

Z Koła literacko-artystycznego. W piątek, dnia 13 bm. mówić będzie w „Kole" dr. Franciszek Krczek o Jarosławie Vrchlickim i o jego poemacie Bar Kochbie. Początek o godzinie 8 wieczorem.

W Stowarzyszeniu nauczycielek odbędzie się we czwartek 12 stycznia b. r. „Wieczór muzyczny" urządzony staraniem pani Joanny Laureckiej.

Wieczorek z tańcami na dochód funduszu wdów i sierót po drukarzach lwowskich odbędzie się w sobotę d. 14 bm w sali klubu pocztowego. Początek o godz. 8 Komitet nie szczędził trudu i pracy, aby zabawa ta wypadła znakomicie.

Opera. Wczorajsze wtorkowe przedstawienie zawsze pięknego i świeżego „Strasznego dworu" w teatrze hr. Skarbka wypadło ogółem dość dobrze. Przedewszystkiem powitano gorąco ulubieńca naszego p. Jaxmina, którego nazwisko tak zrosło się z naszą sceną, że z nadzieją zimy oczekuje się już z natury rzeczy przybycia jego do Lwowa Nie potrzebujemy chyba powtarzać pochwał, jakie niezmiennie jako przedstawiciel partyi Zbigniewa odbiera. Wczoraj był doskonałym jak zawsze. Doskonałą była też bez wszelkich zastrzeżeń panna Bohussówna, która teraz już jako śpiewaczka operowa przebojem bierze zgodnie krytykę i ujmuje je tak miłym dźwięcznym głosu, jakoteż i artystycznym smakiem, jakim tchnie każda przez nią odśpiewana partya. Dobrym był też p. Szymański jako miecznik.

Świeżo zaangażowany tenor p. Hofman nie rozporządza wprawdzie ani zbyt rozległym ani też silnym głosem, ale przyznać trzeba, że umie śpiewać i używając głosu umiejętnie umie wywołać dodatnie wrażenie, a co najważniejsza odznacza się czystą intonacyą, która świadczy też o muzykalności. Śmiało można twierdzić że w partyach mniejszych może być bardzo pożyteczną siłą.

Debiutantka wczorajsza p. Olszewska nie zrobiła zbyt dodatniego wrażenia: może być, że trema była przyczyną nieco nieczystej intonacyi, może też dlatego głos nie miał dźwięku wydatnego — trudno stanowczo o tem sądzić po pierwszym występie. Słowa uznania mamy dla p. Malawskiego, który rolę Damazego zaliczy obok Tomka do najlepszych w swoim repertoarze. Partyę Skołuby śpiewał p. Jeleński, a śpiewał ją tak dobrze, że w akcie III na otwartej scenie zyskał gorący poklask. *Dr. Eug. B.*

Sprawy państwowe.

(Telegramy „Gaz. Nar.)

Wiedeń 11 stycznia.

Na doniesienia dzienników o rychłej przemianie austro-węgierskiego poselstwa w Waszyngtonie i poselstwa Stanów Zjednoczonych w Wiedniu na ambasady zaznacza *Politische Correspondenz*, że ze względu na to, iż takie przemiana spowodowałaby bardzo znaczne wydatki a te są zarówno decydującemi w Austryi jak w Stanach Zjednoczonych — więc przedwczesnem są tego rodzaju doniesienia i nawiązywane do nich kombinacye personalne.

Wiedeń 10 stycznia.

Dzienniki donoszą z Celowca, że poseł Dobernigg oświadczył się na zgromadzeniu wyborców za abstynencyą w radzie państwa. Zgromadzenie uchwaliło Dobernigowi wotum zaufania i wezwało go, aby dopóty starał się utrzymać najostrzejszą obstrukcyę dopóki nie zostaną zniesione rozporządzenia językowe.

Wiedeń 10 stycznia.

Dzienniki donoszą z Poli o okólniku dyrekcyi tryesteńskiej pocztowej do swoich urzędników, polecającym im porozumiewać się z interesentami mówiącemi językiem słoweńskim lub chorwackim po słowieńssku lub chorwacku.

Linz d. 11 stycznia.

Linzer Volksblatt zamieszcza artykuł jednego z wybitniejszych posłów katolickich, który wyraża przekonanie że niemieckie stronnictwo ludowe katolickie w pierwszym rzędzie byłoby powołane do utorowania drogi do osiągnięcia porozumienia między Niemcami i Czechami.

Stronnictwo to reprezentuje większą część niemieckiego narodu w Austryi i znalazłoby niezawodnie posłuch u Czechów, gdyż w czasach największego terroryzmu nie ustępowało nigdy z wytkniętej drogi.

Wiedeń d. 11 stycznia.

Najwyższy trybunał wydał zasadnicze orzeczenie w sprawie języka urzędowego w sądach czeskich. W pewnej sprawie cywilnej w Libercu powód chciał wnosić podania i przemawiać po czesku, czego mu przewodniczący zabronił. Wskutek apelacyi powoda wyższy sąd praski orzekł, że sądy okręgowe są obowiązane przyjmować podania i przeprowadzać rozprawy w obu językach krajowych. Pozwany odwołał się do trybunału najwyższego, który w zupełności potwierdził orzeczenie wyższego sądu praskiego.

W motywach tego wyroku trybunał najwyższy powiada, że w całem królestwie czeskiem w sądach właściwie oba języki krajowe, jako zupełnie równouprawnione powinny być używane. Dalej trybunał popiera swoje orzeczenie względami na nową procedurę cywilną, która wysuwa na pierwszy plan bezpośrednie postępowanie. Wreszcie trybunał powołuje się na rozporządzenia językowe z 24 lutego 1898, które obracają się w tych samych granicach, co najwyższe postanowienia cesarskie z 8 kwietnia 1848, a więc w granicach mających moc ustawy.

Wiedeń 11 stycznia.

Na wczorajszem posiedzeniu rady miejskiej p. Gruber wniósł, aby rada miejska postarała się o cofnięcie przedłożeń ugodowych, które ani w formie dzisiejszej ani zmodyfikowane nie są możliwe do przyjęcia, mogłyby bowiem przynieść tylko szkodę państwu.

Zwolennicy Schoenerera, p. Foerster i inni postawili wniosek następujący: Ze względu na to, że rozporządzenie cesarskie w sprawie prowizoryum budżetowego na czas od 1 stycznia po koniec marca jako wydane na podstawie § 14 jest nielegalne, wzywa się magistrat miasta Wiednia, aby zawiesił działalność swą w poruczonym zakresie działania w szczególności co do ściągania podatków.

Burmistrz dr. Lueger odpowiedział, że wniosek ten nie należy do kompetencyi rady miejskiej, polecił go jednak odczytać, aby nie wywoływać dyskusyi formalnej, — następnie zaś oświadczył, że wniosku regulaminowo traktować nie będzie i składa go ad acta.

Wiedeń 11 stycznia.

Dziś pojawiła się tu broszura polityczna posła Madeyskiego p. t. Die Nationalitätenfrage in Oesterreich und Ihre Loesung. W przedmowie zastrzega się autor, że korzysta z przysługującego każdemu członkowi Koła Polskiego prawa wypowiadania poza Kołem swoich osobistych zapatrywań, to też broszura i wnioski, do jakich dochodzi, są wyrazem tylko osobistych jego poglądów. U końca broszury stawia następujące propozycye celem złagodzenia i uregulowania stosunków narodowościowych w Austryi: 1) Ustawy zasadnicze winny dokładnie określić, jakie prawa przysługują każdemu z szczepów, zamieszkujących Austryę, 2) Przez dokładny i jasny rozdział kompetencyi między parlamentem, sejmem i rządem należy każdemu szczepowi wskazać, gdzie ma poszukiwać swych narodowych praw 3) Powinien być utworzony obok trybunału państwowego osobny senat narodowościowy dla ochrony poszczególnych szczepów, szczególnie zaś mniejszości narodowych przeciw naruszeniu obowiązujących ustaw i rozporządzeń, przez większość. 4) W końcu powinnyby powstać krajowe rady narodowościowe, w którychby mniejszości narodowe mogły znaleść ochronę przed majoryzowaniem ich w ciałach parlamentarnych.

Telegramy i telefonematy

Wiedeń 11 stycznia.

Radca ambasady austro-węgierskiej konstantynopolitańskiej br. Macchio objąć ma stanowisko rezydenta w Cetynii.

Berlin 11 stycznia.

P. Wange, uzasadniając w parlamencie swoją interpelacyę w sprawie rzekomego braku mięsa, oświadczył, że koła rolnicze domagają się koniecznie nietylko utrzymania nadal zamknięcia granicy lecz jeszcze obostrzenia tego zarządzenia. Sekretarz stanu Posadowsky wywodził na podstawie wyników ankiety przez urząd kanclerski zainicyowanej, że właściwie nie można mówić o braku mięsa i z tego też powodu zbytecznemby było zwiększanie dowozu z zagranicy. Posadowsky podnosi w końcu niebezpieczeństwa, jakie mogłyby zagrozić wskutek zawleczenia zarazy z zagranicy i wyraził życzenie, aby rolnicy starali się podnieść chów bydła u siebie w kraju.

Minister rolnictwa Hamerstein zaznaczył, iż poczynione sanitarne zarządzenia w niczem nie naruszają tych zobowiązań, jakie przyjęły na siebie Niemcy w traktatach handlowych. Rządy związkowe nie mają bynajmniej zamiaru podnosić przez zamykanie granicy cen produktów krajowych. Niemcy muszą starać się o to, aby o ile możności nie były zawisłe od importu. Bardzo możliwym do osiągnięcia jest ten cel, aby Niemcy same mogły się wyżywiać.

Berlin 11 stycznia.

Na dzisiejszem posiedzeniu komisyi budżetowej parlamentu sekretarz stanu Tirpitz oświadczył, że mu nic nie wiadomo o nowych planach rządu co do floty. Owszem sfery decydujące w powiększeniu floty zamierzają się trzymać ściśle granic uchwalonej ustawy.

Berlin 11 stycznia.

Dziś obchodzono tu uroczyście jubileusz pułku gwardyi im. Franciszka Józefa. Cesarz Wilhelm wziął osobiście udział w paradzie wojskowej, na której był obecny także sekretarz stanu Buelow i ambasador Szoegyenyi. Feldmarszałek porucznik Steininger ze Lwowa, który przybył na uroczystość w zastępstwie cesarza austryackiego, wręczył 4 medale dla sztandarów pułkowych. Następnie komendant pułku Schwarzkoppen odczytał pismo odręczne cesarza Franciszka Józefa, na które cesarz Wilhelm odpowiedział krótką przemową do pułku, przyjętą okrzykiem hurra. Wreszcie pułkownik Schwarzkoppen wzniósł okrzyk na cześć obu cesarzy.

Petersburg 11 stycznia.

W. ks. Paweł Aleksandrowicz mianowany został komendantem korpusu gwardyi.

Algier 11 stycznia.

Rada miejska uchwaliła wczoraj zamianować obywatelem honorowym antysemitę Regisa, którego rząd świeżo po antysemickich rozruchach odwołał z posady mera algierskiego.

Belgrad 11 stycznia.

Król Aleksander i Milan odjeżdżają do Niszu, gdzie skupczyna rozpoczyna na nowo swoją działalność przerwaną na święta.

Paryż 10 grudnia.

Prezydent z tytułu starszeństwa Boysset zagaił wczorajsze posiedzenie parlamentu dłuższą przemową, wzywając izbę, aby przystąpiła do złagodzenia namiętności i położyła kres nieznośnym stosunkom obecnym, a otoczyła zaufaniem armię, która zawsze wiernie służy Francyi. Po oklaskach, które mu się za te słowa dostały, przystąpiła izba do wyboru prezydenta, którym został ponownie wybrany Deschanel 323 głosami przeciw 187 głosom, oddanym na byłego prezydenta ministrów Brissona.

Senat francuski miał również wczoraj posiedzenie. Zagajając je, prezydent z wieku Vallon wskazał również na smutne stosunki obecne, wyraził wszakże przekonanie, że źródłem złego nie jest wadliwa konstytucya i że obecnie nie pora na zwoływanie konstytuanty. Wybór nowego prezydyum naznaczono na czwartek.

Paryż 11 stycznia.

Wizyta cesarza Wilhelma u francuskiego ambasadora w Berlinie wywołała tu żywe zainteresowanie się. Powszechnie przypisują jej wielką doniosłość. Berliński korespondent „Figara" donosi o swym interviewie z ambasadorem francuskim, który oświadczył, że wizyta cesarza jest zapowiedzią bliskiego porozumienia się w sprawach ekonomicznych. Zgodzono się mianowicie na zaprowadzenie we wszystkich koloniach francuskich i niemieckich ceł importowych, które służyć mają na pokrycie kosztów ekspedycyj kolonialnych. Francya obstaje przy cłach importowych w Tunisie i na Madagaskarze.

Paryż 11 stycznia.

W kuloarach pałacu sprawiedliwości przeważa u Dreyfusardów przekonanie, że te powody, jakie przytoczono na uzasadnienie dymisyi Beaurepaira nie wytrzymują krytyki.

Izba deputowanych wybrała napowrót wiceprezydentami Agzarda, Fanzego, Cocherego i Mesureura. Po wyborze biura zamknięto posiedzenie, następne naznaczono na czwartek.

Paryż 11 stycznia.

Na wczorajszej radzie ministrów pod przewodnictwem Faura mianowany został po Quesnay-Beaurepairze, którego dymisyę przyjęto, radca Vallot Beaupré, prezydentem karnego trybunału kasacyjnego. Minister sprawiedliwości Lebret urzędownie oznajmił, że pierwszy prezydent trybunału Maseau obejmie miejsce prezydenta izby karnej z chwilą ukończenia prowadzonych przez niego śledztw. Maseau oznaczy także imiennie referenta, mającego całą sprawę Dreyfusa dokładnie przedstawić. Następnie rada ministrów zajmowała się telegramem, zawierającym zeznania Dreyfusa, a nadesłanym z Kajenny przez urzędnika, którego trybunał delegował do przesłuchania skazańca. Dreyfus zapewnia, że nigdy nie przyznał się do winy wobec Lebrun Renauda, że przeciwnie zawsze obstawał przy swej niewinności i wyrażał przekonanie, iż ta niewinność jego w 2 lub 3 lata najpóźniej wyjdzie na jaw. Również zaprzecza Dreyfuss, jakoby miał przyznać się do winy wobec dyrektora więzienia, w którem go po jego aresztowaniu zamknięto.

Odwiedzał go tam Paty de Clam, który go wypytywał, czy nie wydał kiedykolwiek jakich dokumentów, aby w zamian otrzymać inne. Dreyfuss zapewnił go wtedy, że nigdy nikomu żadnych dokumentów nie wydawał. Oświadczył wreszcie, że nigdy niczego nie zeznał ani wobec żandarma ani wobec żołnierza gwardyi.

Paryż 11 stycznia.

Krąży tu pogłoska, że w drugiej połowie lutego nastąpi spotkanie się prezydenta Faura z parą carską na Rivierze.

Paryż 11 stycznia.

Mimo dymisyi Beaurepaire rozprawa rewizyjna procesu Dreyfusowskiego trwała wczoraj w dalszym ciągu.

Rzym 11 stycznia.

Krąży pogłoska, że przygotowuje się wysyłka kilku oddziałów wojsk do Massawy.

Rzym 11 stycznia.

Możliwym jest współudział Watykanu w międzynarodowej konferencyi dla rozbrojenia, zwołanej przez Rosyę. Zaproszenie na nią w Watykanie chętnie prawdopodobnie będzie przyjęte, a nawet zawiadomiono już w drodze półurzędowej rząd petersburski o tych intencyach papieża, który od początku przychylny był idei rozbrojenia.

Madryt 11 stycznia.

Prezydent ministrów Sagasta miał wczoraj godzinną audyencyę u królowej rejentki. Przed jednym z dziennikarzy Sagasta wyraził się, że obecnie już o przesileniu nie ma mowy i że gabinet nie widzi powodu stawiać kwestyi zaufania.

Kanea 11 stycznia.

Czterej oficerowie rosyjscy w najbliższych dniach mają przybyć do Kanei celem objęcia wyższych stanowisk w zarządzie wyspy.

Waszyngton 11 stycznia.

Dotychczasowy poseł wiedeński Stanów Zjednoczonych Tower został zamianowany posłem petersburskim a Addison Harris posłem wiedeńskim.

Manilia 11 stycznia.

Władze poczyniły tutaj nadzwyczajne środki ostrożności. Wojsko stoi ciągle w pogotowiu. Generał Otis jest bezwzględnie panem sytuacyi. W ogłoszonej świeżo proklamacyi grozi Aguinaldo, że wypędzi z wyspy Amerykanów i oświadcza, że oni tylko będą odpowiedzialnymi za rozlew krwi, jaki może nastąpić w najbliższej przyszłości.

Londyn 10 stycznia.

Podług telegramu z Waszyngtonu amerykański urząd spraw zagranicznych otrzymał zapewnienie, że po proklamacyi pokoju na Kubie i Filipinach Niemcy zabiorą wyspy Karolińskie. Rzekomo ma już być wszystko ułożone między Niemcami i Hiszpanią, a cena kupna wysp Karolińskich wynosi parę milionów marek.

Londyn 11 stycznia.

Przewódzcy międzynarodowego stowarzyszenia dla sprawy rozbrojenia otrzymali od sekretarza stanu dla spraw skarbowych z Ameryki północnej pana Gage list wyrażający sympatyę dla ich usiłowań. Gage kończy swój list uwagą, iż wprawwdzie nie jest rzeczą Stanów Zjednoczonych dawać inicyatywę w tej sprawie, gotowe one są jednak poprzeć każdy krok mocarstw europejskich zmierzający do przeprowadzenia idei rozbrojenia.

Sytuacya na Węgrzech.

(Tel. *Gazety Narodowej*).

Budapeszt d. 11 stycznia.

Na wczorajszem posiedzeniu sejmowem wniesiono interpelacyę w sprawie zamknięcia przez policyę czytelni akademickiej za wzywanie studentów do niestawiania się do poboru.

Budapeszt 11 stycznia.

Wszystkie dzienniki zgodnie stwierdzają, że dopiero dziś można oczekiwać ostatecznego rozstrzygnięcia przesilenia.

Budapeszt 11 stycznia.

Na wczorajszych naradach kompromisowych poruszyć miano także kwestyę, kto ma zostać prezydentem izby deputowanych. Oświadczono się też przeciw kandydaturze Perczela i uznano za jedynie możliwą kandydaturę Lukacza lub Berzeviczego. Stronnictwo niezawisłości na poufnej konferencyi z delegatami innych stronnictw opozycyjnych oświadczyło się przeciw powyższym kandydaturom.

Budapeszt 11 stycznia.

Widoki rokowań kompromisowych pogorszyły się. Jak w kuloarach izby opowiadają, opozycya stawia następujące warunki: przedewszystkiem żąda dymisyi całego gabinetu i nie chce zadowolić się ustąpieniem samego br. Banffego, następnie domaga się gwarancyi, że w Austryi ugoda przyjdzie do skutku tylko w drodze parlamentarnej, gdyby zaś zastąpił ją paragraf 14, to opozycya żąda proklamowania samoistności Węgier i zawarcia z Austryą osobnego traktatu celnego. Nadto opozycya chce przyzwolić tylko co najwyżej na półroczne prowizoryum ugodowe.

W kołach liberalnych uważają te wszystkie żądania opozycyi za niemożliwe nawet do dyskusyi.

Po odrzuceniu w imiennem głosowaniu wszystkich formalnych wniosków opozycyjnych posiedzenie sejmu zamknięto. Następne jutro.

Budapeszt 11 stycznia.

Na dzisiejszem posiedzeniu sejmu trwała w dalszym ciągu obstrukcya za pomocą imiennych głosowań.

Przewodniczący opozycyjnych klubów zebrali się na naradę. Przedmiotem konferencyi jest w dalszym ciągu sprawa kompromisu.

Dział ekonomiczny.

— **Wiedeń** d. 11 stycznia. We wczorajszej subskrypcyi na nową bośniacką pożyczkę pokryto w Austro-Węgrzech bardzo znaczną część wypadającej na nie sumy 22 milionów koron. W Niemczech musiano z powodu nadzwyczaj licznych zgłoszeń zamknąć subskrypcyę już o godzinie 10 przedpołudniem. Nie ma już wątpliwości, że będzie potrzebną znaczna redukcya podpisów. W ten sposób subskrypcya powiodła się jak najlepiej.

Wiadomości giełdowe.

— **Berlin** dnia 10 stycznia. Zamknięcie giełdy. Banknoty austryackie 169·45. Spirytus 39·90.

— **Paryż** d. 10 stycznia. Zamknięcie giełdy. Trzyprocentowa renta 101·42. Mąka 45·85.

Z rynków towarowych.

Sprawozdanie z targu zbożowego na Kleparzu.

Kraków 10 stycznia.

Pod wpływem słabszych notowań z targów zagranicznych, dzisiejszy targ na Kleparzu odbył się w usposobieniu spokojnom. Młyny miejscowe skarżą się na utrudniony odbyt mąki i ograniczając się w zakupnach usiłują ceny obniżyć, gdy tymczasem na wywóz do Śląska i Morawii popyt jest wcale ożywiony. Na ten cel kupują jednak wyłącznie celne gatunki pszenicy i żyta, które przez to w cenie się trzymają gorsze ziarno trochę się obniżyło. Ceny jęczmienia i owsa przy małych obrotach niezmienione.

Płacono pszenicę białą 9·10 do 9·60 zł., czerwoną 9·20 do 9·65 zł., żółtą n. 9·10 do 9·60 zł., żyto 8·60 do 8·70 zł., jęczmień browarny 6·75 do 7·40 zł., na paszę 0·— do 0·— zł., owies od 6·50 do 6·60 zł., owies do siewu 0·— do 0·— zł. Koniczyna czerw. — do — zł., biała — do —. rzepak 11·— do 11·75, wyka od 0·— do 0·— zł. bób 0·— do 0·— zł., kukurydza 0·— do 0·—. Wszystko za 100 kilogramów.

Bank galicyjski dla handlu i przemysłu.

Wiedeń dnia 11 stycznia.

Notowano wczoraj pszenicę na wiosnę 9·44 do 9·45 pszenicę na jesień 0·00 do 0·00, żyto na wiosnę 8·23 do 8·24, owies na maj-czerwiec —·— do —·— owies na wiosnę 6·08 do 6·10, kukurudza na maj-czerwiec 5·20 do 5·22 rzepak na sierp.-wrześ. —·— do —·—.

Spirytus kontyngentowy 10.000 l. ‰ zaraz do oddania —·— do —·—.

Budapeszt d. 11 stycznia. Pszenica na marzec 9·45 do 9·46, na kwiecień 9·32 do 9·33, na październik 0·00 do 0·00, żyto na wiosnę 8·06 do 8·08, na jesień 0·00 do 0·00, kukurudza na październ. 0·00 do 0·00, owies na marzec 5·77 do 5·79, na wrzesień 0·00 do 0·00, pszenica na jesień 0·00 do 0·00, kukurudza na wrzesień 0·00 do 0·00, kukurudza na maj 1899 r. 4·88 do 4·89, rzepak na sierpień 1899 2·15 do 2·25

— **Wiedeń** d. 11 stycznia. Spirytus 17·70. Nafta galicyjska bez zmiany. Cukier surowy 12·22 i pół.

Przyjechali do Lwowa.

Dnia 11 stycznia.

Hotel Europejski. A. Prock z Lincu, W. dr. Czaykowski z Przemyśla, J. Biedroń ze Lwowa, M. Bielawska z Sambora, M. Zaleska z Wołynia, J. Teltsch z Stanisławów, H. Berezowski z Żydaczowa.

Nadesłane.

(Za tę rubrykę redakcya nie odpowiada).

58

SPADKOBIERCY.

Powieść

Przez

W. Heimburgerową.

(Ciąg dalszy).

— Przestań Ludko — przerwała Krystyna — kto wie, czy mamy ją prawo potępiać. I jakże oni ze sobą, czy bardzo zakochani, czy Anto czuje się szczęśliwy... nie wiesz?

— Rzecz prosta, że nie, bo jakże tu zajrzeć w głąb czyjego serca? Jedna tylko dziwna trochę okoliczność, oto że w ogóle przestają ze sobą. Ona raz wraz odbywa spacery z tym swoim dogcartem, najczęściej w towarzystwie służącego lub którego z gości; on zaś, a to już zauważyłam na własne oczy, przez cały czas rozwodu i narzeczeństwa wyglądał jak istny trup, później przyszedł nieco do siebie, natomiast taki się z niego zrobił sensat, że zdaniem Heinego, jak gdyby inny, starszy o dwadzieścia lat człowiek. Przypuszczam, że teraz dopiero ożywi go i rozrusza na dobre widok pierwszego syna... ależ na Boga, co tobie Krysiu?

Krystyna bowiem zbladła śmiertelnie i pochwyciła się rękami za skronie. Nie przypuszczała, że tak prosta i naturalna wieść zrani ją do tego stopnia, że będzie dla biednego jej serca nową a najzjadliwszą kroplą goryczy. Pierwszy raz w życiu poczuła szaloną nienawiść do tamtej, szczęśliwej żony i matki, oraz ponurą jak grób pewność, że dziś stała się w życiu Anta czemś najzupełniej zbytecznem, że odtąd nigdy już nie poświęci jej żadnej, choćby przelotnej myśli...

Opanowała się jednak i odwracając zmienioną twarz rzekła:

— To nic, to zwykły mój zawrót głowy... Cóż dalej? jakże się miewa Edyta i jak już duży ten ich chłopczyk?

— Ależ nie ma nawet miesiąca — odparła niechętnie pastorowa — a teraz nie powiem już ani słowa.

— Jedną tylko rzecz... Nie wiesz do kogo podobny?

— Nie do Anta, bo jak zapewnia doktor. wdał się zupełnie w rodzinę Wartauów. Chowają go niby istne książątko; bo kogo tam nie ma! niańki, piastunki, ochmistrzynie, nie licząc, że i baronówna Toneta unosi się nad nim, jak nad rodzonym wnukiem. Już to wogóle... co prawda, nie znam dokładnie majątkowych stosunków Mohrmanna, lecz sądzę, że muszą być świetne, jeżeli mogą sobie pozwalać na takie wydatki.

— Do pewnego stopnia tak — rzekła z pewnym niepokojem Krystyna — choć nie pojmuję, jakim cudem taki już z natury oszczędny i wyrachowany Anto...

— Alboż to o niego chodzi? Sam nie zmienił trybu życia, natomiast młoda pani posiada wręcz odmienne upodobania. A teraz mówmy o czem innem, a przedewszystkiem o tobie. Powiedz, czy nie znalazłabyś tu odpowiedniego towarzystwa, notabene, o ile cię minie twoja obawa ludzi?

— Jakżeby nie! Mam je już dzisiaj, a raczej mogłabym mieć, gdybym tylko chciała. Nadleśny z żoną, oboje bardzo mili i do rzeczy ludzie, dalej najbliższy sąsiad Wendlandt zaglądają tu raz po raz i proszą nawzajem do siebie. Kiedyś trzeba się będzie odważyć, lecz dziś każde liczniejsze nieco zebranie tem silniej daje mi odczuć moje nieszczęście. Natomiast ilekroć opanują mnie czarne myśli, najlepszą i niezawodną ucieczkę znajduję w książce, a zwłaszcza w dziełach naukowej treści. Czytając naprzykład o cudach przyrody, widzi dopiero człowiek jakim jest marnym w ogromie światów, nic nieznaczącym pyłkiem, jak nikłem, przelotnem złudzeniem wszystkie jego rozkosze i smutki.

Dalszą rozmowę przerwał głośny dźwięk dzwonka, po którym Krystyna wstała i udała się do sieni. Po chwili wróciła znowu, a za nią wszedł przeszło czterdziestoletni, przyzwoicie wyglądający mężczyzna.

— Oto jest, droga Lotty, najbliższy mój sąsiad, pan Wendlandt — rzekła, przedstawiając gościa. — Proszę, niechże pan zajmie miejsce i czem mogę służyć?

Nowoprzybyły zmieszał się na to zbyt może urzędowe przyjęcie i w dość rozwlekły, lecz za to w bardzo niejasny sposób zaczął tłómaczyć, że właściwie nie ma żadnego interesu, tylko poprostu sprowadziła go chęć odwiedzenia sąsiadki, choć czuje sam, że nie powinien się narzucać.

Krystyna spojrzała nań roztargnionym wzrokiem, lecz żaden grzeczniejszy frazes nie chciał jej przejść przez usta. Natomiast pastorowa, na której nowoprzybyły sprawił widocznie sympatyczne wrażenie, prędko zaczęła rozmawiać z nim tak swobodnie, jak gdyby się znali od wieków.

Wendlandt nie dał się też ciągnąć za język, lecz z całem zaufaniem zaczął opowiadać o domowych sprawach, o nagłej chorobie i śmierci żony, dalej, jak samotnym czuje się dziś, z dwojgiem małych, nie pojmujących swego sieroctwa dzieci.

Krystyna, która oddaliła się w celu przygotowania jakiejś przekąski, wracając, słyszy dobiegające ją słowa:

— Zapewne.. gdyby znaleźć taką, jak pani Mohrmann kobietę!...

(C. d. n)

Ruch pociągów kolejowych

obowiązujący z dniem 1. października 1898.

Przyjazdy i odjazdy pociągów podane są podług zegara środkowo-europejskiego.

Pociąg przychodzi do Lwowa:

Pociąg	godzina	
osobowy	6·45	z Ickan (Suczawy, Husiatyna, Kałusza)
„	7·30	z Zimnej Wody od 8. maja do 11. września włącznie.
„	7·40	z Janowa
„	7·50	z Tarnopola i Brodów na dworzec Podzamcze
„	7·55	ze Sokala i Rawy ruskiej
„	8·05	z Ławocznego (Pesztu) Kałusza, Chyrowa, Stryja
„	8·15	z Tarnopola i Brodów na dworzec główny
„	9·05	z Krakowa (Wiednia, Warszawy, Wieliczki, Mezö Laborcz (Pesztu, Chyrowa przez Przemyśl
„	10·35	z Ickan (Suczawy).
„	10·45	z Jarosławia, Lubaczowa
„	1·01	z Janowa
pospiesz.	1·30	z Krakowa (Wiednia, Berlina, Wrocławia), Chabówki i Now. Sącza przez Tarnów, Rzeszów lub Przemyśl
osobowy	1·40	ze Skolego, Stryja, Kałusza, Chyrowa.
pospiesz.	1·50	z Czerniowiec, Bukaresztu, Jass, Husiatyna, Kałusza
„	2·15	z Podwołoczysk (Kijowa), Kopyczyniec, Husiatyna, Brodów na dworzec Podzamcze
„	2·30	z Podwołoczysk i t. d. jak wyżej na dworzec główny
osobowy	5·00	z Podwołoczysk (Kijowa, Odessy) Grzymałowa, Kozowy, Brodów na dworzec Podzamcze
„	5·25	z Podwołoczysk itd. jak wyżej na dworzec główny
„	5·40	z Ickan, Suczawy, Berhometu, S. retu, Kozowy. Podwysokiego
„	5·55	ze Sokala, Bełzca i Lubaczowa
Noc		
osobowy	3·04	z Podwołoczysk na dworzec Podzamcze
„	3·30	z Podwołoczysk na dworzec główny
pospiesz.	5·10	z Krakowa (Wiednia, Berlina, Wrocławia, Warszawy) z Chabówki i Orłowa przez Tarnów, Rzeszów i Przemyśl; Sambora przez Przemyśl.
osobowy	6·10	z Krakowa (Wiednia, Berlina, Wrocławia), Wieliczki, Orłowa, Rozwadowa, Nadbrzezia, Sambora i Chyrowa przez Przemyśl.
pospiesz.	8·45	z Krakowa, z Lubaczowa przez Jarosław, z Jasła, Krosna, Sanoka M. Laborcz (Pesztu) przez Przemyśl.
osobowy	9·10	z Krakowa, (Wiednia, Berlina, Wrocławia, Warszawy) Wieliczki, Lubaczowa przez Jarosław, Jasła, Rymanowa, Krosna, Iwonicza, Mezö-Laborcz przez Przemyśl.
pospiesz.	9·39	z Podwołoczysk (Kijowa, Odessy) Brodów, Kopyczyniec na Podzam.
„	9·45	z Ickan (Gałaczu, Jass) Suczawy, Kimpolungu Husiatyna, Podwysokiego, i Kozowy;
„	9·55	z Podwołoczysk (Kijowa, Odessy) Brodów na dworzec główny
osobowy	10·30	Ławocznego (Pesztu) Chyrowa, Borysławia.
„	2·15	ze Stryja, Kałusza, Borysławia.

Pociąg odchodzi ze Lwowa.

Pociąg	godzina	
pospiesz.	6·00	do Podwołoczysk (Kijowa, Odessy), Brodów, Kozowy z dworca głów
„	6·05	do Ickan, Kozowy, Husiatyna, Radowiec, Kimpolungu, Suczawy
„	6·15	do Podwołoczysk (Kijowa, Odessy) Brodów, Kozowy z dworca Podz
„	8·35	do Krakowa (Wiednia, Wrocławia, Berlina), Rozwadowa, Nadbrzezia Orłowa przez Tarnów, Lubaczowa przez Jarosław.
osobowy	8·45	do Janowa
„	8·50	do Krakowa, (Wiednia, Warszawy, Chyrowa, Stróża przez Tarnów
„	9·15	do Skolego, Kałusza, Borysławia, Chyrowa
„	9·35	do Podwołoczysk, Brodów, Kopyczyniec, Husiatyna, Kozowy, Grzymałowa z dworca głównego
„	9·53	do Podwołoczysk itd. jak wyżej z dworca Podzamcze.
„	9·56	do Bełzca, Rawy ruskiej, Sokala i Lubaczowa
„	10·55	do Ickan, Sopowa, Berthomethu, Radowiec, Suczawy
„	12·50	do Janowa od 1 lipca do 15. września w niedziele i święta
pospiesz.	1·55	do Podwołoczysk (Kijowa, Odessy) i Brodów z dworca głównego
„	2·08	do Podwołoczysk (Kijowa, Odessy) Brodów z dworca Podzamcze
pospiesz.	2·40	do Ickan, Podwysokiego Kozowy, Kałusza, Husiatyna, Körösmezo, Seretu (Jass, Bukaresztu)
„	2·50	do Krakowa (Wiednia, Wrocławia, Berlina) Lubaczowa przez Jarosław, Jasła przez Rzeszów, Chabówki (przez Rzeszów lub Tarnów
osobowy	3·00	do Stryja, Skolego, Chyrowa
„	4·55	do Jarosławia, Sambora przez Przemyśl.
Noc		
osobowy	4·10	do Krakowa (Wiednia) Chyrowa, Sambora, Mezö-Laborcz (Pesztu) Sanoka, Rymanowa, Iwonicza, Krosna przez Przemyśl, Jasła przez Rzeszów, Wieliczki
„	5·20	do Ławocznego (Munkacza, Pesztu) Borysławia
„	6·30	do Ickan, Radowiec, Kimpolung, Suczawy
„	6·40	do Krakowa (Wiednia, Warszawy, Wrocławia, Berlina) Mezö-Laborcz (Pesztu)
„	6·55	do Tarnopola z dworca głównego
„	7·00	do Ławocznego, (Munkacza, Pesztu) Chyrowa, Kałusza
„	7·10	do Sokala, Rawy ruskiej
„	7·15	do Tarnopola z dworca Podzamcze
„	7·44	do Janowa
„	10·05	do Ickan (Jass, Gałaczu) Husiatyna, Kałusza, Szeparowiec Nowosielicy, Suczawy
pospiesz.	10·40	do Krakowa (Wiednia, Warszawy, Wrocławia, Berlina) Chyrowa, Sambora, Sanoka, Rymanowa, Iwonicza (przez Przemyśl) Jasła, Chabówki, Orłowa (przez Rzeszów) Chabówki, Orłowa (przez Tarnów) Rozwadowa
osobowy	11·00	do Podwołoczysk i Brodów, Kopyczyniec, Husiatyna z dworca głównego
„	11·27	ten sam z dworca Podzamcze

UWAGA: Czas środkowo-europejski różni się od czasu lwowskiego o 36 minut a mianowicie 12 godz. w czasie środkowo-europejskim = 12 godzinie 36 minut czasu lwowskiego.

Nocne godziny od 6·10 wieczór do 5·59 rano odznaczone są podkreśleniem liczb minutowych i objęte są **tłustemi ramkami.** *— Biuro informacyjne c. k. kolei państwowych przy ul. Trzeciego Maja w Hotelu Imperial, udziela wyjaśnień w sprawach kolejowych, sprzedaje wszelkiego rodzaju bilety jazdy i rozkłady jazdy w formacie kieszonkowym.*

Upraszamy Szanownych czytelników, aby zamawiając lub kupując przedmioty reklamowane w *Gazecie Narodowej*, lub w ogóle korzystając z działu ogłoszeniowego, raczyli powoływać się na *Gazetę Narodową* jako na źródło, skąd informacye swoje zaczerpnęli. Takie powoływanie się bowiem wpływa na rozszerzenie ogłoszeń *Gazety Narodowej*.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor [illegible]

Z drukarni i litografii Pillerai Spółki.